

KS. MAREK LIS  
Opole, UO

## MEDIA W LITURGII: KSIĄŻKA, MIKROFON, TABLET

Medialna (radiowa i telewizyjna) transmisja liturgii Eucharystii — istotna choćby ze względu na zainteresowanie nią i jej zasięg — doczekała się już w polskiej literaturze kilku interesujących studiów: od wstępnych szkiców<sup>1</sup> aż po rozbudowane studium ks. Andrzeja Draguły, zajmującego się przede wszystkim transmisją telewizyjną, zwłaszcza w aspekcie wizualności<sup>2</sup>, uzupełnione o ujęcie historyczne, przybliżające pierwsze transmisje radiowe nabożeństw w Polsce w latach 20-tych XX w.<sup>3</sup> Praktyka duszpastersko-medialna wyprzedza refleksję teologiczną i pastoralną: mimo przeprowadzanej już od wielu lat cotygodniowej transmisji Mszy św. na antenie TVP Polonia i TVP 1 wciąż brakuje wyraźnego wskazania jej celów i zasad, co przecież zapowiadali polscy biskupi w sierpniu 2004 r., gdy zapadła decyzja o transmisji niedzielnej porannej Mszy św. z sanktuarium w Łagiewnikach<sup>4</sup>.

O ile jednak liturgia obecna w mediach (radiu, telewizji) wywołuje zainteresowanie teologów — zwłaszcza liturgistów (znacznie bardziej pogłębione w literaturze anglojęzycznej, francuskiej, niemieckiej czy włoskiej), o tyle zaskakiwać może fakt niemal całkowitego ignorowania zjawiska niosącego potężne konsekwencje dla samej liturgii: obecności w różnych formach jej sprawowania narzędzi komunikacji społecznej — mediów. W starożytności i średniowieczu były to rękopiśmienne zwoje i kodeksy (utrwalające teksty biblijne i liturgiczne), od XV w. zastępowane systematycznie przez księgi drukowane; w XX w. w przestrzeni sakralnej pojawiły się urządzenia elektroniczne: systemy nagłaśniające, wyświetlacze, monitory, tablety.

---

<sup>1</sup> Zob. np. L. DYCZEWSKI (red.), *O Panu Bogu w telewizji*, Częstochowa, 1996; M. LIS, *Transmisja niedzielnej Eucharystii w radiu i telewizji*, w: E. MATEJA, R. PIERSKAŁA (red.), *Niedziela w społeczeństwie pluralistycznym* (Opolska Biblioteka Teologiczna 45), Opole 2001, s. 127–134; W. PRZYCZYNA (red.), *Msza święta w telewizji*, Kraków 2006.

<sup>2</sup> A. DRAGUŁA, *Eucharystia zmediatyzowana. Teologiczno-pastoralna interpretacja transmisji Mszy Świętej w radiu i telewizji*, Zielona Góra 2009.

<sup>3</sup> M. SZCZEPANIAK, *Msza fonogeniczna. Pierwsza polska radiowa transmisja Mszy Świętej i towarzyszące jej okoliczności*, Poznań 2013.

<sup>4</sup> „Jak podkreślił sekretarz Episkopatu [bp P. Libera], biskupi wyrazili się o tej inicjatywie z aprobatą, ale jednocześnie zwrócili uwagę, że jej wprowadzenie w życie wymaga spełnienia kilku warunków. Przede wszystkim trzeba przygotować wiernych poprzez wydanie specjalnego listu na temat zasad korzystania z Eucharystii poprzez przekaz telewizyjny. Dokument ten byłby przygotowaniem duszpasterskim i teologicznym do uczestnictwa we Mszy św. za pośrednictwem telewizji”, BŁ, MP, *Biskupi o ubezpieczeniach, mszy w TV i niedzieli*, <http://ekai.pl/wydarzenia/x7851/biskupi-o-ubezpieczeniach-mszy-w-tv-i-niedzieli> (26.08.2004) [25.01.2014].

Liturgiści oraz homileci — nawet zajmujący się komunikacyjnymi aspektami Mszy św. czy wystroju kościołów — nie zwracają niestety uwagi chociażby na zmianę, jaka dokonała się w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, gdy w kościołach pojawiły się mikrofony, wzmacniacze i głośniki<sup>5</sup>. To właśnie te elektroniczne systemy zmodyfikowały udział wiernych w liturgii, sprawiając, że obrzędy — niegdyś pełne tajemnicy nie tylko ze względu na stosowanie łaciny, lecz również na sposób wypowiedzania słów przez celebransa (po cichu) — zaczęły być w pełni słyszalne nawet w najdalszych zakątkach kościołów i poza nimi.

Choć publicystycznie atrakcyjne są również powracające pytania o możliwość celebrowania sakramentu pokuty przez telefon czy za pośrednictwem komunikatorów internetowych<sup>6</sup>, niniejszy tekst ogranicza się do spojrzenia wyłącznie na liturgię Eucharystii pod kątem zastosowania w niej mediów.

## 1. Mszał i księgi liturgiczne

Obowiązujące w Kościele katolickim przepisy liturgiczne jednoznacznie wskazują, że normą dla sprawowania Mszy św. są teksty — zarówno modlitewne, jak i rubrycystyczne — zamieszczone w aktualnym (czyli dotąd: drukowanym — *editio typica*) wydaniu Mszału Rzymskiego<sup>7</sup>. Księga nie jest jedynie dodatkiem do liturgii: bez mediów drukowanych, jakimi są Mszał czy Lektionarz, zasadniczo nie sprawuje się Eucharystii (zob. np. OWMR 118)<sup>8</sup>.

Już same Ewangelie są dawnym świadectwem świadomego stosowania tekstów rękopiśmiennych — pierwszego w dziejach ludzkości medium — podczas nabożeństw synagogałnych:

[Jezus] Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański spoczywa na Mnie (Łk 4,16-18).

Ten fragment (i teksty paralelne) wskazuje, że dla oralnego nauczania Jezusa punktem wyjścia staje się tekst Pisma, utrwalony na pergaminowym zwoju, odczytywany na głos pośród modlącej się wspólnoty. „Medialne” zachowanie Etiopa i Filipa można dostrzec w księdze Dziejów Apostolskich:

<sup>5</sup> Na temat mikrofonu milczą m.in. M. SODI, A.M. TRIACCA, *Dizionario di omiletica*, Leumann – Gorle 1998; A. SORRENTINO, *Sztuka przewodniczenia celebracjom liturgicznym. Praktyczne sugestie dla kapłanów*, t. P., Cembrowicz, Kraków 2001; Z. JANIEC, *Komunikacyjny wymiar liturgii*, Sandomierz 2006.

<sup>6</sup> Niedawne afery podsłuchowe, kompromitujące rządy wielkich mocarstw, powinny być wystarczającym argumentem: nowoczesne technologie, telefon i internet, nie gwarantują żadnej tajemnicy spowiedzi!

<sup>7</sup> Podobnie jest w przypadku celebracji innych sakramentów, jak i liturgii godzin, niemożliwej do sprawowania bez książki — medium zbierającego i unifikującego teksty modlitewne i sposób ich wykorzystania.

<sup>8</sup> *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, 2002.

A on [Filip] poszedł. Właśnie wtedy przybył do Jerozolimy oddać pokłon Bogu Etiop, dworzani królowej etiopskiej Kandaki, zarządzający całym jej skarbcem, i wracał, czytając w swoim wozie proroka Izajasza. „Podejdz i przyłącz się do tego wozu!” — powiedział Duch do Filipa. Gdy Filip podbiegł, usłyszał, że tamten czyta proroka Izajasza: „Czy rozumiesz, co czytasz?” — zapytał. A tamten odpowiedział: „Jakżeż mogę [rozumieć], jeśli mi nikt nie wyjaśni?” I zaprosił Filipa, aby wsiadł i spoczął przy nim. A czytał ten urywek Pisma: „Prowadzą Go jak owcę na rzeź” (Dz 8,27-32).

Czytanie na głos księgi podczas nabożeństw, czyli posłużenie się komunikacją medialną (pismo), a nie bezpośrednią (odwołującą się wyłącznie do pamięci), było już w czasach Jezusa i młodego Kościoła czymś naturalnym. W II w. św. Justyn w *Pierwszej apologii* wyraźnie podkreśla, że źródłem norm życia chrześcijańskiego są księgi Biblii w formie zwoju bądź kodeksu:

A w dniu zwanym Dniem Słońca zbieramy się wszyscy razem w jednym miejscu, czy to z miast, czy też ze wsi, i czyta się wtedy pamiętniki apostołskie albo Pisma prorockie tak długo, jak na to czas pozwala. Gdy zaś lektor skończy czytać, ten, który przewodniczy, upomina nas i zachęca do wprowadzenia w życie tych przepięknych pouczeń<sup>9</sup>.

Po wynalazieniu w połowie XV w. przez Jana Gutenberga druku czcionką ruchomą dominującym medium stała się drukowana książka: gdyby nie siła tego medium, ruch reformacyjny zapoczątkowany kilkadziesiąt lat później przez Marcina Lutra — korzystającego intensywnie z druku dla rozpowszechniania swojego nauczania — wygasłby równie szybko co zapoczątkowany stulecie wcześniej przez Jana Husa<sup>10</sup>.

Również zwołany w 1545 r. Sobór Trydencki — pierwszy sobór epoki mediów (druk jest pierwszym medium masowym) — przeprowadzając reformę liturgiczną, posłużył się dostępną technologią informacji: za sprawą druku możliwe było m.in. ujednoczenie ksiąg liturgicznych. Zwrócił na to uwagę papież Paweł VI, ogłaszając w 1969 r. nowe wydanie Mszału:

Jest rzeczą jasną, że Mszał Rzymski promulgowany w 1570 r. na zlecenie Soboru Trydenckiego [*Quo primum*] przez naszego Poprzednika św. Piusa V należy wyliczyć wśród licznych i to niezwykle skutecznych owoców, jakie z tego Świętego Synodu wypłynęły dla całego Kościoła. Przez cztery bowiem wieki nie tylko kapłani obrządku łacińskiego mieli go jako normę, według której sprawowali Ofiarę Eucharystyczną, lecz zwiastuni Ewangelii zanieśli go prawie do wszystkich zakątków ziemi. (...) Gdy nasz Poprzednik, św. Pius V, promulgował główne (pierwsze, *editio princeps*) wydanie Mszału rzymskiego, to przedstawił go ludowi chrześcijańskiemu jako swego rodzaju narzędzie jedności liturgicznej i jako świadectwo (dokument) autentycznego i religijnego kultu w Kościele<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> ŚW. JUSTYN, *Pierwsza apologia chrześcijan*, rozdz. 66–67, zob. *Liturgia Godzin*, t. II, Poznań 1984, s. 548.

<sup>10</sup> Zob. np. E.L. EISENSTEIN, *Rewolucja Gutenberga*, tł. H. Hollender, Warszawa 2004, s. 150n; J. BURKHARDT, *Stulecie reformacji w Niemczech (1517–1617). Między rewolucją medialną a przełomem instytucjonalnym*, tł. J. Górny, Warszawa 2009.

<sup>11</sup> PAWEŁ VI, *Konstytucja Apostolska „Missale Romanum” promulgująca Mszał Rzymski odnowiony z polecenia Powszechnego Soboru Watykańskiego II*, 3.04.1969.

Księgi stosowane w liturgii to media kształtujące i unifikujące liturgię, ze wszystkimi ich cechami: trwałości, relatywnie długiej niezmienności, z możliwością jednoczenia zgromadzenia wokół wyraźnie zaznaczonego przewodniczącego liturgii<sup>12</sup>.

Bywa jednak, że medium drukowane wprowadzone do liturgii może atomizować jej uczestników: o ile np. znajdujące się w ich rękach śpiewniki pozwalają na pełniejsze zaangażowanie (przez wspólny śpiew pieśni, których słowa są podpowiadane przez książeczkę), o tyle udostępniane wiernym ulotki, jak np. wydawany przez Edycję św. Pawła biuletyn liturgiczny „Dzień Pański”, niemal dosłownie potrafią odebrać pierwszeństwo przewodniczącemu celebransowi. Trzymane w rękach jednorazowego użytku kartki z tekstami liturgicznymi danej niedzieli czy uroczystości (oracje, czytania, prefacja, modlitwa wiernych, eucharystyczna itd.) „narzucają” celebransowi wybór wydrukowanych w nich tekstów: wierni potrafią okazać swoje zaniepokojenie, gdy słyszą teksty prefacji, wyznania wiary czy modlitwy wiernych inne niż przewidziane przez wydawcę biuletynu liturgicznego; takie kartki ponadto rozbijają wspólnotę: tempo czytania lektora/celebransa i wiernych jest inne; w trakcie np. pierwszego czytania siedzący w ławce uczestnik liturgii może już czytać ze „swojej” kartki Ewangelię lub budujące rozważanie na rozpoznaną się tydzień, irytować może hałas spowodowany jednoczesnym przełożeniem strony przez kilkadziesiąt osób.

Bez wątpienia pierwszeństwo w liturgii powinien mieć Mszał i Lekcjonarz: odczytywane na głos teksty budują wspólnotę (razem słuchającą); kartki w rękach wiernych rozbijają ją, nawet jeśli intencje wydawców wydają się być szlachetne:

Wierni dysponujący „Dniem Pańskim” podczas lektury słowa Bożego mogą śledzić czytany tekst, a przez to skupić na nim swoją uwagę i pogłębić jego zrozumienie. Ponadto, jak pokazują badania, człowiek, który tylko słucha lub jedynie czyta dany tekst, zapamiętuje go mniej niż ten, który go jednocześnie słucha i śledzi wzrokiem.

„Dzień Pański” bardzo pomaga również we wspólnotowym śpiewie wiernych.

W jednej z parafii kapłan zaprasza spośród parafian osoby chętne do lektury Czytań oraz Modlitwy Wiernych, które dysponując „Dniem Pańskim”, odczytują zadany tekst z ambonki.

W jednym z zakładów karnych przez to, że każdy posiada biuletyn, zrezygnowano z indywidualnego śpiewu Psalmu i wykonują go wszyscy razem. Podobnie Modlitwy Wiernych wykonuje się spontanicznie w oparciu o gotowe teksty.

„Dzień Pański” jest bardzo pomocny do przeżywania Mszy św. w małych wspólnotach. Również, gdy taka wspólnota znajduje się w warunkach polowych, poza świątynią.

Biuletyn umożliwia wiernym poznanie innych tekstów Mszy św., które zwykle są dla nich niedostępne, takich jak: Antyfona na wejście i na komunię, Kolekta, Modlitwa nad darami i Modlitwa po komunii<sup>13</sup>.

Wskazania wydawców „Dnia Pańskiego” są nie tylko naiwne z komunikacyjnego punktu widzenia (czytań albo się słucha — i odczytywane przez lektora/dia-

<sup>12</sup> Zob. M. LIS, *Audiowizualny przekład Biblii. Od translatio do transmediatio*, Opole 2002, s. 25–26.

<sup>13</sup> <http://www.edycja.pl/dokumenty/dzien-panski-jak-korzystac/products-name-g-8816> (03.12.2013).

kona/prezbitera tworzą wspólnotę, albo odczytuje samemu, co ją atomizuje), lecz również niezgodne z przepisami *Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego*, wyraźnie wskazującymi, że lektor „udaje się na ambonę i z lekcjonarza umieszczonego tam już przed Mszą świętą wygłasza pierwsze czytanie, którego wszyscy słuchają” (OWMR 128); psalterzysta (lektor) śpiewa wersety, lud — refren (OWMR 129).

Pozostaje jeszcze jedna wątpliwość: od starożytności (już w judaizmie) księga Pisma Świętego otaczana była czcią — przechowywana w synagogach z szacunkiem w „świętej skrzyni” (*aron ha-kodesz*), w liturgii katolickiej po odczytaniu Ewangelii celebrans całuje księgę. Zużytych egzemplarzy Biblii nie wyrzuca się po prostu na śmietnik. Co dzieje się z biuletynem liturgicznym „Dzień Pański”, gdy spełnił już swoją funkcję? Kartka z fragmentami słowa Bożego zabrana po Mszy do domów zapewne trafia do śmieci. Trudno w takiej sytuacji mieć pretensje do Adama Darskiego „Nergala”, rozszarpującego podczas koncertów księgę Biblii, jeśli chrześcijaństwo nie uważa za bezmyślną czynią to na co dzień.

## 2. Mikrofon

Trudno dziś wyobrazić sobie liturgię czy nabożeństwa sprawowane w kościołach czy w plenerze bez systemów nagłaśniających: mikrofonów, wzmacniaczy i głośników. A przecież elektroniczne urządzenia wzmacniające dźwięk pojawiły się dopiero pod koniec XIX w.: mikrofon stykowy (węglowy) został wynaleziony w 1878 r.<sup>14</sup>, zaś zastosowanie mikrofonu i wzmocnienia dźwięku nastąpiło w latach dwudziestych XX w. Doprowadziło to do zasadniczej zmiany komunikacyjnej: głos mówiącego, dotąd oddalonego, tworzył wrażenie bliskiego kontaktu ze słuchaczem, amplifikacja umożliwiała „włączenie do repertuaru wokalnych środków ekspresyjnych tych składników głosu, które bez ich pomocy mogły istnieć tylko w wymiarze komunikacji intymnej”<sup>15</sup>. Akcja liturgiczna sprzed reformy dokonanej podczas *Vaticanium II* rozgrywała się w bliskości ołtarza między kapłanem a ministrantem, wiele tekstów było przeznaczonych do cichego odmawiania! Nielatwo jest wskazać moment, w którym podczas celebracji liturgicznych pojawiły się wzmacniacze dźwięku<sup>16</sup> — kwerenda w archiwach kurii biskupich i w kronikach parafialnych pozwoliłaby zapewne uchwycić zapomniany początek tej ważnej komunikacyjnie zmiany. Jego echo można odnaleźć w Instrukcji Świętej Kongregacji Obrzędów *Musica sacra* (3.09.1958), która co prawda stanowczo stwierdzała, że

<sup>14</sup> E. BANASZKIEWICZ-ZYGMUNT (red.), *Media. Leksykon*, Warszawa 2000, s. 120.

<sup>15</sup> W. SIWAK, *Audiosfera na przełomie stuleci*, w: M. HOPFINGER (red.), *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku*, Warszawa 2002, s. 153.

<sup>16</sup> SZCZEPANIAK, *Msza fonogeniczna*, s. 15, nie wyjaśnia, czy mikrofony zainstalowane w 1927 r. w katedrze poznańskiej służyły tylko przeprowadzaniem wtedy transmisjom radiowym.

Używanie instrumentów i aparatów „automatycznych”, jak: organy automatyczne, gramofon, radio, dyktafon lub magnetofon i innych tego rodzaju w akcji liturgicznej (...) jest absolutnie zakazane (71),

lecz równocześnie uznawała: „Dozwolone jest używanie aparatów zwanych «wzmacniaczami» [*amplificatores*]”, jeśli służą „wzmocnieniu żywego słowa kapłana celebrującego” (72)<sup>17</sup>.

W ten sposób status mikrofonu podczas celebracji stał się jasny: późniejsze dokumenty liturgiczne już nie podejmowały tego wątku<sup>18</sup>. O ile jednak kwestia możliwości transmisji liturgii na falach radiowych dyskutowana była intensywnie przez teologów i pastoralistów (i długo przez Rzym odrzucana)<sup>19</sup>, o tyle wydaje się, że wprowadzenie systemów nagłaśniających do kościołów zostało uznane za naturalny element postępu i nie wywołało poważniejszych sporów. Dopiero ćwierć wieku później, w 1974 r., Marshall McLuhan — jeden z najbardziej interesujących medioznawców XX w.<sup>20</sup>, katolik — opublikował artykuł, w którym wskazywał konsekwencje użycia mikrofonu w liturgii<sup>21</sup>. Obok uwagi, że mikrofon, wyostrzający i nagłaśniający niezrozumiałe dźwięki, przyczynił się do zaniknięcia łacińskiej Mszy w Kościele rzymskokatolickim, McLuhan wykazywał również, że

publiczności, uczestniczącej w całkowicie akustycznej sytuacji, głośniki podają głos kaznodziei ze wszystkich kierunków równocześnie. Struktura naszych kościołów stała się przestarzała za sprawą wielokierunkowego systemu głośników, a dawniejszy dystans między mówcą i słuchaczem zaniknął. Te główne aspekty liturgicznej zmiany nie zostały przewidziane i zaplanowane, a użytkownicy systemów mikrofonowych w naszych kościołach ich sobie nie uświadamiają<sup>22</sup>.

Fabio Pasqualetti SDB podejmuje podobne wątki: posiadanie mikrofonu prowadzi do monopolizacji dźwięku, gdyż:

Używanie mikrofonu nie oznacza po prostu „pozwolić się usłyszeć” — oznacza nawiązanie serii relacji między nami, otoczeniem i słuchaczami (...). Ponieważ mikrofon wzmacnia głos, sytuuje mówiącego na pozycji wyższości, efekt może być nieprzyjemny dla słuchającego<sup>23</sup>.

<sup>17</sup> SACRA CONGREGATIO RITUUM, *Instructio De musica sacra*, AAS 50 (1958), s. 652.

<sup>18</sup> Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski w opracowywanym *Ceremoniale wspólnoty parafialnej*, przewidując funkcję ministranta mikrofonu, zauważa: „Dokumenty liturgiczne nie wymieniają ministranta mikrofonu wśród funkcji liturgicznych. Jednak istnieje on już od wielu lat w praktyce liturgicznej Kościoła. Trudno sobie wyobrazić dzisiaj celebrację niedzielnej Eucharystii w kościele parafialnym bez mikrofonów. Mikrofon wszedł w pewnym sensie w świat znaków liturgicznych, jako «znak czasu»” (173), <http://www.kkbids.episkopat.pl/?id=24#id=27> (25.01.2014).

<sup>19</sup> Zob. LIS, *Transmisja niedzielnej Eucharystii*, s. 127–129.

<sup>20</sup> Według McLuhana kolejne pojawiające się media (od pisma alfabetycznego po elektroniczne) prowadzą do zmiany społecznej, dotyczącej także kultury czy religii: to tzw. determinizm technologiczny; zob. K. LOSKA, *Dziedzictwo McLuhana. Między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Kraków 2001.

<sup>21</sup> M. McLuhan, *The Microphone and the Liturgy*, w: E. McLuhan, J. Szklarek (red.), *The Medium and the Light: Reflections on Religion*, Toronto 1999, s. 107–116. Artykuł został pierwotnie opublikowany w „The Critic” 33 (1974), nr 1, s. 12–17.

<sup>22</sup> McLuhan, *The Microphone and the Liturgy*, s. 114.

<sup>23</sup> F. PASQUALETTI, *Microfono*, w: F. LEVER, P.-C. RIVOLTELLA, A. ZANACCHI (red.), *La comunicazione. Il dizionario di scienze e tecniche*, Roma 2002, s. 758.

Uwaga włoskiego medioznawcy i pastoralisty znajduje potwierdzenie w doświadczeniu duszpasterskim ks. Tomasza Horaka, nienastawionego przecież negatywnie wobec mediów:

Wikary z mikrofonem w ręce towarzyszył dzieciom. Komentował liturgię, upominał, śpiewał, kierował dziećmi. To było straszne. Nie słyszałem spowiadających się, oni mnie pewnie też, choć starałem się mówić głośno — ale nie przekrzyczę decybeli. (...) Obserwowałem równocześnie pole akcji — wszystko było zdominowane przez ten natrętny, wszechobecny głos jednego człowieka, który miał animować liturgię, a sterroryzował ją bez reszty. (...) I mimo coraz głośniejszych zachęt „wszyyyyscy śpiewamy!!!” — nie śpiewał nikt. Oprócz owego księdza animatora<sup>24</sup>.

Antonio Spadaro SJ — przywołując uwagi McLuhana — podkreśla, że „dawniej uwagę trzeba było skupiać na «środowisku» tworzonym przez liturgię” (składały się na nie dźwięki, barwy, zapachy, przedmioty, ruchy), w którym „słowa kapłana bywały elementem tego otoczenia”: obecnie zaś, za sprawą mikrofonu, „zgromadzenie wchodzi w bezpośrednią relację z mówcą, z celebransem, który się do niego zwraca bezpośrednio i jednoznacznie”<sup>25</sup>. To spostrzeżenie trzeba jednak uzupełnić: mikrofon/wzmacniacz/głośnik nie zapewnia „bezpośredniej relacji” mówcy i zgromadzenia. Elektroniczne nagłośnienie wprowadza relację medialną, o czym można się przekonać przysłuchując się chociażby sposobom używania mikrofonu: przypadkowe uderzenia w mikrofon (lub stojak) prowokują nieprzyjemne, agresywne dźwięki, zakłócające komunikację; brzmienie głosu ma zupełnie inne parametry, gdy mówi się do mikrofonu z bardzo bliska — wzmacniacz podkreśla wtedy tony niskie, co wprowadza efekt mówienia intymnego, niczym prosto do ucha, co jest w liturgii nie na miejscu.

Obok technicznych kwestii związanych z akustyką wnętrza i trudnościami zbudowania dobrego nagłośnienia, stosowanie mikrofonu w kościele prowokuje problemy komunikacyjne:

- łamie zasady proksemiki, czyli wykorzystania przestrzeni w komunikacji: głos celebransa nieużywającego mikrofonu dobiega stamtąd, gdzie go widać, gdzie się fizycznie znajduje, lecz w kościele wyposażonym we wzmacniacz głos pochodzący od osób mówiących do mikrofonu przy ołtarzu, miejscu przewodniczenia czy ambonie dociera do odbiorców z rozmieszczonych w przestrzeni głośników (czyli zewsząd) i przestaje być utożsamiony ze źródłem<sup>26</sup>. Zupełnie inne warunki są podczas projekcji filmu w sali kinowej — niewyobrażalnej bez nagłośnienia, gdzie przestrzenny dźwięk dociera z precyzyjnie określonych źródeł: przestrzeń dźwiękowa i wizualna są tożsame;
- mikrofon w rękach nieświadomego celebransa sprzeciwia się prostej zasadzie wspólnego śpiewu: należy śpiewać tak głośno, by słyszeć osoby obok, gdyż prze-

<sup>24</sup> T. HORAK, *Liturgia i akustyczny terrorizm*, „Gość Niedzielny” (2007) nr 49, s. 35.

<sup>25</sup> A. SPADARO, *Cyberteologia. Chrześcijaństwo w dobie internetu*, tł. M. Masny, Kraków 2013, s. 136.

<sup>26</sup> Wystarczy przyjrzeć się zagubieniu dzieci, które podczas liturgii nie od razu potrafią zidentyfikować miejsce, w którym znajduje się osoba właśnie do nich mówiąca. Podobnie dzieje się, gdy kaznodzieja zamiast z ambonki zaczyna wygłaszać kazanie z rzadko używanej dawnej ambony.

krzykiwanie sąsiada sprawi, że zamilknie, nie słysząc siebie samego; dominujący solowy głos dobiegający z głośników wygasa głosy wiernych, przestających słyszeć sami siebie. Mikrofon czyni z celebransa (komentatora itd.) postać akustycznie dominującą nad zgromadzeniem i konkurującą m.in. z organistą nie tylko siłą głosu, lecz także tempem i jakością śpiewu.

### 3. Nowe technologie

Mediami wizualnymi wkraczającymi w przestrzeń liturgii są od dawna wyświetlacze numerów pieśni, tradycyjne, analogowe rzutniki slajdów, jak i elektroniczne tablice wyświetlające teksty, a także monitory „przybliżające” uczestnikom liturgii to, co dzieje się wokół ołtarza (np. w ołomunieckiej katedrze św. Wacława) czy ekrany instalowane w niejednym kościele choćby w dniu beatyfikacji Jana Pawła II, mające „synchronizować” przebieg liturgii parafialnej ze sprawowaną równolegle na placu Świętego Piotra (powstrzymam się tu przed oceną estetyczną urządzeń szpecących zabytkowe niejednokrotnie wnętrza).

Dzisiaj nowe technologie stawiają liturgii kolejne wyzwania: elektronicznymi mediami ingerującymi w liturgię są od bardzo niedługo czasu tablety<sup>27</sup> konkurujące z księgami liturgicznymi; popularnością w Polsce cieszy się np. internetowy serwis *brewiarz.pl*, udostępniający elektroniczne wersje liturgii godzin i tekstów mszalnych, nadające się do wyświetlania na ekranach komputerów (w przeglądarce internetowej), czytników książek elektronicznych, smartfonów i tabletów (w formie płatnego abonamentu).

Na posługiwanie się urządzeniami elektronicznymi podczas liturgii zareagowali wiosną 2012 r. katolicy biskupi Nowej Zelandii, odpowiadając w krótkim komunikacie na pytania o „stosowanie przez księży iPadów i innych tabletów, czytników książek elektronicznych i telefonów zamiast Mszału podczas Mszy i innych liturgii”. Argumentacja biskupów jest następująca:

Wszystkie wyznania mają księgi, zarezerwowane dla obrzędów i działań, znajdujących się w centrum wiary. Nie inaczej jest w Kościele katolickim: Mszał Rzymski jest jedną z naszych świętych ksiąg, a jego forma fizyczna jest wyznacznikiem jego specjalnej roli w naszych nabożeństwach. Mszał jest zarezerwowany do zastosowania w liturgii Kościoła. iPady i inne urządzenia elektroniczne mają różnorodne zastosowania, służą np. do grania, przeglądania internetu, oglądania filmów czy sprawdzania poczty. Już to sprawia, że ich użycie w liturgii jest niestosowne<sup>28</sup>.

Ten nakaz używania „oficjalnego drukowanego egzemplarza Mszału Rzymskiego” w liturgii dotyczy wszystkich księży nowozelandzkich, elektroniczne wersje

---

<sup>27</sup> Premiera iPada, w pełni funkcjonalnego tabletu, z wyświetlaczem o przekątnej 9,7 cala, miała miejsce 3 kwietnia 2010 r. Wynalazek firmy *Apple* znalazł szybko swoich naśladowców w licznych urządzeniach wykorzystujących system *Android*.

<sup>28</sup> NEW ZEALAND CATHOLIC BISHOPS CONFERENCE, *Dear Priests*, 30.04.2012, <http://cathnews.co.nz/wp-content/uploads/2012/04/Ipads-at-Mass.pdf> (25.01.2013).



Mszału mogą służyć tylko celom studyjnym<sup>29</sup>. Biskupi dostrzegają w komunikacie brak „sakralności” urządzeń elektronicznych, mogących równocześnie służyć także celom świeckim (gry komputerowe, filmy itd.), uznając za niemożliwe zastosowanie takich urządzeń podczas celebracji: Mszał w wersji drukowanej pozostaje zawsze tylko mszałem. Należałoby jednak podnieść jeszcze kilka argumentów, związanych z samą naturą technologiczną urządzeń:

- drukowany Mszał jest trwalszy od urządzeń elektronicznych: trwałość książek liczona jest w setkach lat, żywotność urządzeń elektronicznych i stosowanego w nich oprogramowania to kilka lat;
- Mszał, Lekcjonarz czy księga Liturgii godzin nie dezaktualizują się z powodu zmiany oprogramowania czy upływu licencji na ich używanie; papierowe księgi są tańsze w porównaniu z wymienianymi co kilka lat urządzeniami elektronicznymi;
- odczytywanie błyszczących ekranów tabletów w oświetlonym prezbiterium może być utrudnione ze względu na refleksy świetlne;
- księgi znajdujące się na ołtarzu czy na pulpicie rzadko bywają łupem złodziei, podczas gdy pozostawiony tam tablet jest łakomym kąskiem nie ze względu na zainstalowane w nim oprogramowanie „liturgiczne”, lecz jako urządzenie technologiczne;
- wielkość wyświetlacza dużego tabletu (o 10-calowej przekątnej) odpowiada kartce formatu A-5, podczas gdy mszał ustawiony na ołtarzu pozwala spoglądać na 2 strony, których przekątna wynosi 51 cm (czyli 20 cali): to czterokrotnie większa powierzchnia;
- papierowy Mszał (oraz lekcjonarz czy brewiarz) nie „wyłączają się” ani nie zablokują: akumulatory urządzeń elektronicznych pozwalają na ich pracę od kilku do kilkunastu godzin, co może być niewystarczające dla obsłużenia kilku niedzielnych Mszy;
- drukowana książka nie zaskoczy celebransą nagłym włączeniem nieprzewidzianego oprogramowania (dźwiękowego alarmu, informacji o nowej wiadomości, także wirusa) ani przypadkowym wyświetleniem niechcianych treści;
- trzeba zdawać sobie sprawę że niemożliwe jest stosowanie gestów liturgicznych, stosowanych wobec lekcjonarza: ekran dotykowy w nieprzewidywalny sposób reaguje na znak krzyża, zwykle kreślony na karcie lekcjonarza przed czytaniem Ewangelii, podobnie na pocałunek składany na księdze po jej zakończeniu; jak zresztą całować czy okadzać urządzenie, które oprócz bycia lekcjonarzem pełni wiele innych funkcji? Antonio Spadaro stwierdza wprost: „trudno sobie wyobrazić, żeby w procesji nieść ze sobą iPada albo przenośny komputer”<sup>30</sup>.

\* \* \*

---

<sup>29</sup> *Tamże*.

<sup>30</sup> SPADARO, *Cyberteologia*, s. 161.

Medioznawcy i pedagodzy nie pozostawiają wątpliwości: media oddziałują na swoich użytkowników nie tylko za sprawą odbieranych komunikatów, lecz również przez to, że ich obecność w naszym życiu<sup>31</sup> wpływa na planowanie czasu, a nawet modyfikuje międzyosobowe relacje, co celnie zauważył papież Franciszek w ogłoszonym 23 stycznia 2014 r. Orędziu na XLVIII Dzień Środków Społecznego Przekazu: „Pragnienie podłączenia cyfrowego może w ostateczności prowadzić do izolowania nas od naszych bliźnich, ludzi, którzy są najbliższymi nas”<sup>32</sup>. Pół wieku po ogłoszeniu soborowego dekretu *Sacrosanctum concilium* należy na nowo przyjrzeć się nie tylko reformom proponowanym przez Ojców Soboru, które doprowadziły od wewnątrz do przekształcenia liturgii i kościołów (postulowana „reforma reformy”), lecz również zewnętrznym kontekstom komunikacyjnym i medialnym, w jakim te przemiany następowały. Media używane w liturgii nie są przecież tylko neutralnymi „wzmacniaczami” pozwalającymi na lepsze audialne i wizualne docieranie do jej uczestników. Na obsłudze tych ważnych narzędzi i ich oddziaływaniu na wspólnotę celebrans powinien znać się równie dobrze, jak na normach sprawowania liturgii.

### Media in the Liturgy: Books, Microphone, Tablet PC

#### Summary

Among theological and liturgical publications there are numerous studies on the broadcasting of the Mass on radio or television. Less attention has been given to the role of the media present during the liturgy in our churches (books, microphones, new media). Since its beginnings, Christian liturgies were impossible without written texts (manuscripts are the first media). Without the press invented by Johannes Gutenberg the Luther's Reformation would fail — and the Tridentine reform of the liturgy would be impossible. In the 20th century, the microphone has modified the liturgy: yet its effects, observed in 1974 by M. McLuhan, didn't interest liturgists. The Church in 21st century has to face a new phenomenon: new media (like smartphones or iPads) intrude into liturgy, trying to replace the “old” media (books).

---

<sup>31</sup> Bliżej wyjaśniają to np. M. MCLUHAN, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, tł. N. Szczucka, Warszawa 2004, czy posługujący się pojęciem ekologii mediów N. POSTMAN, *Triumf techniki nad kulturą*, tł. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1995.

<sup>32</sup> FRANCISZEK, *Orędzie na 48. Dzień Środków Społecznego Przekazu*, <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/oredzia-papieskie/art,8,oredzie-na-48-dzien-srodkow-spolecznego-przekazu.html> (25.01.2014).